

Katarzyna Polus-Rogalska:

Wolność, sprawiedliwość, równość a etyka komunikacji

W publicznych dyskusjach dominuje przeświadczenie, że wolność polega na robieniu tego, na co ma się ochotę. Jest więc pojmowana jako samowola. W tym znaczeniu T. Hobbes pisał: „[...] człowiek wolny to ten, któremu w tych rzeczach, jakie przy swojej sile i swoim dowcipie jest on zdolny uczynić, nic nie przeszkadza, by uczynił to, co ma wolę czynić.”¹ Nie jest to jednak ujęcie jedyne i reprezentatywne. Poniżej przytoczono inne interpretacje idei wolności podejmowane historycznie.

W starożytności Platon głosił, że wolność polega na czynieniu tego, co jest dobre i co jest naszą powinnością². Przy czym, dobro i powinność pojmowane są według niego jako rzeczywistość obiektywna – niezależna od człowieka.

W nowożytności J. Locke uważał, że: „[...] wolność człowieka sprowadza się do bycia wolnym od jakiegokolwiek nadrzędnej władzy na ziemi i niepodle-

gania w zasadach swego postępowania woli bądź władzy ustawodawczej żadnego człowieka, a podleganiu tylko prawu natury. Wolność człowieka w społeczeństwie sprowadza się do niepodlegania żadnej innej władzy ustawodawczej, a tylko tej powołanej na mocy zgody we wspólnocie, ani też panowaniu czyjejkolwiek woli, ani ograniczeniom jakiegokolwiek prawa innego niż to, które uchwali legislatura zgodnie z pokładanym w niej zaufaniem. Wolność nie jest zatem [...] wolnością każdego do tego, co mu się podoba, do życia, jakie mu się podoba i nieskrępowania żadnymi prawami. Wolność ludzi pod władzą rządu oznacza życie pod rządami stałych praw, powszechnych w tym społeczeństwie i uchwalanych przez powołaną w nim władzę ustawodawczą. Jest to wolność do kierowania się swoją własną wolą we wszystkich sprawach, w których prawa tego nie zakazują oraz niepodlegania zmiennej, niepewnej,

¹ T. H o b b e s: *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*. Tłum. Cz. Znamierowski. Warszawa 1954, s. 185.

² Zob. P l a t o n: *Gorgiasz. Menon*. Tłum. W. Witwicki. Kęty 1999, s. 39–45.

nieznanej, arbitralnej woli innego człowieka. Natomiast wolność natury nie zna innych ograniczeń poza prawem natury.”³

Natomiast w jednym z ujęć współczesnych – S. Weil – wolność polega na (realnej) możliwości wyboru⁴. Z tym, że w życiu zbiorowym, wybór ten jest ograniczony przez reguły narzucone w imię wspólnych interesów.

Jak więc widać, historyczne rozumienia wolności były zróżnicowane. Obejmują one ujęcia wolności rozumianej jako czynienie dobra (czy powinności), poprzez wolność jako podleganie prawu ludzkiemu (czy naturalnemu), po wolność – której rozumienie przyjmuje się współcześnie coraz częściej – jako możliwość wyboru.

Wydaje się jednak, że dotąd nikt z myślicieli nie określił wolności komunikacji – synonimu czasów obecnych i przyszłego społeczeństwa informacyjnego, w którym najważniejszą „materią” – jak się wydaje – będzie informacja. Nikt nie określił, czym ma być i na czym ma polegać wolność komunikowania, jakie są jej uwarunkowania i ograniczenia, nie mówiąc już o jej istocie. W artykule podjęto próbę za-

rysowania współczesnego rozumienia wolności i związanych z nią sprawiedliwości i równości, jak również ich etycznych odniesień w komunikacji.

Współcześnie – w dobie komunikacji (szeroko rozumianej) – zaczyna dominować przekonanie, że wolność człowieka wyraża się w wolnej decyzji wyboru. Przykładowo, w jednej ze współczesnych koncepcji uważa się, że wolność jest zakorzeniona w osobie, a dokładniej – w poczuciu jej wolności⁵. (Jest elementem jej istoty.) Rozumienia wolności trzeba więc szukać w strukturze osoby ludzkiej. Zasadniczym rysem osoby, który wskazuje na wolność, jest zdolność do samostanowienia⁶. Zdolność ta jest wpisana w istotę jednostki. Człowiek odnajduje ją nie w kontakcie z przedmiotami, lecz w transcendentnym doświadczeniu własnej podmiotowości. W nim odnajduje siebie jako wolnego, nawet już przed dokonaniem pierwszego aktu wyboru, czyli człowiek „wie”, że jest wolny, chociaż nie jest to wiedza refleksyjna – ta pojawia się dopiero jako coś wtórnego.

Ponieważ komunikowanie jest ze swej natury oparte na relacjach osobowych⁷, dlatego sposób zaangażowania w nim wolności człowieka stanowi o sa-

³ J. L o c k e: *Dwa traktaty o rządzie*. Tłum. Z. Rau. Warszawa 1992, s. 178.

⁴ Zob. S. W e i l: *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*. Oprac. A. W i e l o w i e y s k i. Kraków 1961, s. 185.

⁵ Zob. Z. S a r e l o: *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*. Toruń 2002, s. 65–67.

⁶ Zob. K. W o j t y ł a: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin 1994, s. 151–229.

⁷ O funkcjonowaniu człowieka jako osoby społecznej zob. T. Ś l i p k o: *Zarys etyki szczegółowej*. T. 1. Kraków 1981, s. 106–135.

morealizacji osoby. Płyną stąd konsekwencje dla rozumienia samej wolności komunikowania, które można określić jako jej ramy⁸. Stanowią je sprawiedliwość i równość.

Ograniczenie wolności przekazu ze względu na sprawiedliwość jest oczywiste, ale tylko na poziomie ogólnego sformułowania wolności rozumianej jako respektowanie uprawnień jednostki. W momencie jednak, gdy przechodzimy do jej konkretyzacji, pojawiają się liczne wątpliwości. I tak np. można pytać, czy wolność przekazu jest ograniczona przez subiektywne poczucie sprawiedliwości, czy przez obiektywne, a może przez jedno i drugie? Odpowiedź na tak postawione pytanie będzie miała daleko idące konsekwencje⁹. Jeżeli uznamy, że wolność jest ograniczona obiektywnie, wówczas pojawia się problem takiego określenia jej istoty, aby miała ona charakter uniwersalny. Wydaje się, że w pluralistycznym społeczeństwie osiągnięcie takiego konsensusu nie jest możliwe.

W przypadku zaś uznania subiektywnego poczucia sprawiedliwości za kryterium wolności przekazu natrafia-

my na inną przeszkodę, która mogłaby wręcz sparaliżować społeczną komunikację. Nie mamy bowiem narzędzi do weryfikacji sensowności bardzo subiektywnych i być może nawet bezpodstawnych roszczeń poszczególnych osób. Potencjalnie każdy przekaz mógłby być przez kogoś zakwestionowany jako naruszający jego wolność, będącego przedmiotem informacji lub jego odbiorcą.

Można więc ogólnie stwierdzić, że pomocną rolę w społecznym, jak też i indywidualnym precyzowaniu treści wolności człowieka pełnią podstawowe wartości, takie jak sprawiedliwość i równość. Są one ściśle ze sobą powiązane¹⁰. Stanowią dalsze kryteria granic wolności komunikowania.

Przypomnijmy w tym miejscu kilka reprezentatywnych historycznie interpretacji idei sprawiedliwości. I znowu zaczniemy od Platona. Filozof w *Państwie* pisał: „[...] sprawiedliwość jest mądrością i dzielnością, łatwiej, sądzę, pokaże się, że jest czymś mocniejszym od niesprawiedliwości, skoro niesprawiedliwość to głupota.”¹¹

Większość nowożytnych myślicieli ideę sprawiedliwości wiązała z pra-

⁸ Szerzej o ramach wolności komunikowania zob. Z. S a r e ł o: *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania...*, s. 67–74.

⁹ Zob. T. Ś l i p k o: *Zarys etyki ogólnej*. Kraków 2002, s. 126–142.

¹⁰ O innych powiązaniach sprawiedliwości zob. K. W o j t y ł a: *Elementarz etyczny*. Lublin 1999, s. 66–69 i 86–95.

¹¹ P l a t o n: *Państwo*. T. 1. Tłum. W. Witwicki. Warszawa 1994, s. 62. Z myślicieli średniowiecznych o sprawiedliwości pisali m.in. św. Tomasz z Akwinu i mistrz Eckhart. Zob. T o m a s z z A k w i n u: *Suma teologiczna*. T. 18. Tłum. P. Bełch. Londyn 1970, J. E c k h a r t: *Kazania i traktaty*. Tłum. W. Szymon. Warszawa 1988.

wem¹². Przykładowo T. Hobbes głosił, że czyn sprawiedliwy oznacza tyleż, co uczyniony zgodnie z prawem (tym samym niesprawiedliwość oznacza bezprawie)¹³.

Z myślicieli współczesnych L. Strauss uważał, że sprawiedliwe mogą być (i powinny być) przede wszystkim ustawy. A ustawy są sprawiedliwe o tyle, o ile przyczyniają się do wspólnego dobra¹⁴.

Inny myśliciel – J. Rawls – zauważył: „Zasady te [sprawiedliwe – K. P-R.] mają regulować wszelkie dalsze porozumienia – określać możliwe rodzaje społecznej kooperacji i formy rządów.”¹⁵

Współcześnie natomiast wydaje się, że sprawiedliwość w procesie społecznego komunikowania odnosi się przede wszystkim do skutków przekazu¹⁶. Te ostatnie zaś muszą być ujmowane w odniesieniu do dobra indywidualnego i społecznego¹⁷. Ze względu na odbiorcę przekazu wymóg sprawiedliwości stanowi o potrzebie uwzględniania praw ludzi, którzy w jakikolwiek sposób mogą zostać „dotknięci” treścią przekazu. Prawa odbiorcy nie mogą być naruszone przez

przekaz, nawet jeżeli zawiera on informacje prawdziwe. Prawa jednostki są jednak ściśle powiązane z dobrem społecznym i nie mogą stać w opozycji do niego. Dobro wspólne ze swej istoty bowiem jest ukierunkowane na promowanie wszystkich członków danej społeczności. Porządek pomiędzy prawami jednostki i dobrem wspólnym jest stanowiony w oparciu o zasadę sprawiedliwości. Ona umożliwia rozstrzygnięcie konfliktów, które nierzadko zachodzą pomiędzy dobrem jednostki a dobrem wspólnym.

Jednym z bardziej ewidentnych i częstych przykładów tego rodzaju konfliktów są sytuacje, gdy uszanowanie prawa do nienaruszalności prywatnej sfery życia może szkodzić dobru wspólnemu. Pełna ochrona jednej z tych wartości pociąga za sobą pogwałcenie drugiej. Zasada sprawiedliwości pomaga nam w takim przypadku rozstrzygać, czy wtargnięcie w sferę prywatności przez władzę lub opinię publiczną jest usprawiedliwione ochroną dobra wspólnego. Im głębsze i brutalniejsze naruszenie intymności życia prywat-

¹² Szerzej zob. T. Ślipek o: *Zarys etyki ogólnej...*, s. 271–275.

¹³ Zob. T. Hobbes: *Elementy filozofii*. T. 2. Tłum. Cz. Znamierowski. Warszawa 1956, s. 238–239.

¹⁴ Zob. L. Strauss: *Prawo naturalne w świetle historii*. Tłum. T. Górski. Warszawa 1969, s. 96–97.

¹⁵ J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk. Warszawa 1994, s. 23–27. Dla zasad sprawiedliwości tak pojmowanej myśliciel stosuje określenie „sprawiedliwość jako bezstronność”. Jedną z cech koncepcji „sprawiedliwości jako bezstronności” jest założenie, że uczestnicy sytuacji wyjściowych są racjonalni i wzajemnie sobą niezainteresowani. Szczególnie ta ostatnia cecha wydaje się być bardzo ważna ze względu na ideę sprawiedliwości i szczególnie należy na nią zwrócić uwagę.

¹⁶ Zob. Z. Sareł o: *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania...*, s. 69–74.

¹⁷ Zob. K. Wojtyła: *Elementarz etyczny*. Lublin 1999, s. 49–55.

nego powoduje jakiś akt, tym ważniejsze muszą być wartości dobra wspólnego, które go usprawiedliwiają. We wszelkich wątpliwych przypadkach pierwszeństwo musi być przyznane nienaruszalności praw jednostki.

Ponieważ kwestia poszanowania intymności sfery prywatnej jest złożona, a równocześnie w praktyce mamy w tej dziedzinie wiele nadużyć, dlatego warto wskazać tu na choćby najważniejsze implikacje w niej zawarte. Ich eksplikację należy rozpocząć od rozróżnienia form wtargnięcia w czyjąś sferę prywatną. Można to bowiem uczynić poprzez słowną relację, nagranie dźwiękowe, zdjęcia fotograficzne czy filmowe. Spośród tych form najbardziej dopuszczalna wydaje się pierwsza z nich. Jest ona wystarczająca do tego, aby poinformować opinię publiczną o wydarzeniach wprawdzie prywatnych, ale posiadających znaczenie dla życia społecznego¹⁸.

Następne dwie formy naruszenia intymności prywatnej sfery życia są o wiele bardziej brutalne, ale nieodzowne, np. w sądownictwie. Negatywna ich ocena – i to w każdym przypadku – nie wynika jednak z samych rozmiarów przemocy zadawanej jednostce, ale głównie z faktu, że przy ich pomocy nie przekazujemy więcej informacji niż w przypadku relacji słownej.

Obrazy i dźwięki wzmacniają jedynie ekspresyjną stronę informacji i często służą zaspokajaniu niezdrowej ciekawości. Przecież konieczne informacje można przekazać przy pomocy mniej intensywnych form naruszenia prywatności, a posługiwanie się oprócz tego nagraniami dźwiękowymi i zdjęciami, stanowi zadawanie dodatkowych cierpień ludziom, których dotyczy dana informacja¹⁹.

Negatywna ocena naruszenia prywatności przy pomocy nagrań dźwiękowych i zdjęć – także w przypadku kolizji prawa do intymności z dobrem wspólnym – pociąga za sobą konieczność precyzyjnego określenia granicy pomiędzy tą sferą życia a aktywnością publiczną. Każdy człowiek bowiem na co dzień obraca się w obu tych sferach i wielokrotnie je przekracza, nie dostrzegając nawet tego faktu. Trudność w wyznaczeniu tej granicy powiększa fakt, że zewnętrznie ta sama czynność może z powodu jej okoliczności należeć raz do jednego z tych zakresów, a kiedy indziej do drugiego. Nie usiłując tu rozstrzygnąć wszystkich możliwych przypadków, wypada ograniczyć się do wskazania ogólnych zasad, które mogą być pomocne przy rozwiązywaniu konkretnych sytuacji. Najpierw jednak należałoby choćby w sposób najogólniej-

¹⁸ Zob. H. B o v e n t e r: *Pressefreiheit ist nicht grenzenlos. Einführung die Medienethik*. Bonn 1989, s. 30 i nast.

¹⁹ Zob. W. R i v e r s, C. M a t h e w s: *Etyka środków przekazu*. Tłum. J. Zakrzewski, E. Krasnodębska. Warszawa 1995, s. 160 i nast.

szy określić zakres tego, co należy do sfery prywatnej. Zadanie to jest jednak bardzo trudne ze względu na to, że sfera prywatna obejmuje wiele wymiarów, takich jak np. relacje z innymi; czynności i myśli, w których „skrywamy się” przed innymi lub nie chcemy, aby stały się one przedmiotem zainteresowań osób postronnych; rzeczy osobiste; miejsca zamieszkania; miejsca pracy. Ponadto granica pomiędzy sferą prywatną a publiczną jest płynna – różna w odniesieniu do konkretnych osób i okoliczności. Szczególne trudności pojawiają się w odniesieniu do polityków. Jak ocenić, które z ich zachowań w sferze prywatnej mają znaczenie dla sfery publicznej? Łatwiej jest chyba więc określić, czego sfera prywatna nie obejmuje lub co ma charakter publiczny.

Można ogólnie przyjąć, że do sfery publicznej należą wszystkie czynności związane z wykonywaniem pracy zawodowej oraz z pełnieniem funkcji społecznych i politycznych²⁰. Publiczny charakter posiada też wszelka aktywność, która w jakikolwiek sposób jest ukierunkowana na przyciągnięcie uwagi innych osób, a więc np. uliczne przedstawienia, granie na instrumentach muzycznych czy agitacja polityczna. Podczas tych czynności każdy człowiek może być fotografowany, a zdjęcia dowolnie publikowane.

Ograniczenia w tym zakresie mogą wynikać jedynie z okoliczności.

Jednostka jednak traci prawo do prywatności, gdy wkracza w sferę publiczną: wychodzi na ulicę, przebywa w szkole, robi zakupy w hipermarkecie, pracuje itp. Media mogą tam fotografować ludzi w celu opisania faktu lub sporządzenia o czymś reportażu, nawet jeżeli poszczególne osoby nie zdają sobie z tego sprawy. W takich sytuacjach nie mogą oni być jedynie „centralnym obiektem” zdjęć.

Ochronie nie podlega jednostka także podczas czynności z zasady prywatnych, o ile zbiegną się one z wydarzeniami o charakterze publicznym. Do takich czynności należą np. chodzenie do teatru, kina czy restauracji. Wprawdzie teatr, kino i restauracja są miejscami publicznymi, ale ludzie chodzą tam na ogół prywatnie. Nikt nie może być w tych miejscach fotografowany bez własnej zgody nawet wtedy, gdy chodzi o zdjęcia samego obiektu, a nie konkretnych osób. W przypadku więc zdjęć nawet czysto reklamowych danego lokalu z moralnego punktu widzenia byłoby naganne ujmowanie na nich osób bez ich wyraźnego przyzwolenia. Odwiedzanie wymienionych miejsc publicznych traci charakter prywatny, gdy zbiegnie się z wydarzeniami o charakterze publicznym takimi, jak np. premiera (w teatrze lub operze), pokaz filmowy (w kinie,

²⁰ Takie rozwiązanie zawarte jest w 81. art. *Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 r.*

kinoteatrze lub multikinie), wernisaż (w muzeum, kawiarni), festiwal (w operze leśnej) itp. Osoby uczestniczące w takich wydarzeniach, nawet jeżeli pojawiają się tam przypadkowo, mogą być fotografowane. Są one bowiem uczestnikami publicznego wydarzenia. Podobnie należy oceniać zdjęcia widzów na zawodach sportowych bądź zwyczajnych „gapiów” jakichkolwiek wydarzeń i to zarówno celowo organizowanych, jak i losowych (np. wypadki motocyklowe lub samochodowe, pożary, obławy policyjne).

Poważne trudności etyczne mogą następczo zdjęcia z miejsc publicznych, na których w sposób nieunikniony ujmowane są osoby postronne lub przypadkowo uwikłane w jakieś wydarzenia, jak np. ofiary przemocy. Czy takie zdjęcia mogą być publikowane? Jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie da się udzielić, ponieważ nie sposób uogólnić wszystkich możliwych sytuacji, jakie pojawiają się w realnym życiu. Można tu tylko przywołać ogólną zasadę, że jednostka także w miejscu publicznym nie może być pierwszoplanowym obiektem zdjęć bez własnej zgody, o ile znajduje się tam w sposób całkowicie prywatny. Ludzie znajdujący się przypadkowo

w miejscu wydarzeń mogą być fotografowani, ale w takich ujęciach, w których będą jedynie „obiettami” drugoplanowymi. I takie zdjęcia mogą być publikowane bez ich zgody. Dziennikarze jednak winni kierować się poczuciem odpowiedzialności za skutki, jakie mogą wyniknąć z opublikowanych zdjęć dla fotografowanych osób.

Wiele kontrowersji wzbudza kwestia, czy prawo do prywatności w miejscach publicznych przysługuje osobom pełniącym społecznie ważne funkcje. Czy np. premier rządu, minister, poseł podczas domowych zakupów, musi być traktowany jako osoba wyłącznie prywatna? W praktyce sądowniczej wielu państw istnieje tendencja do odmawiania wysokim urzędnikom państwowym prawa do prywatności w miejscach publicznych²¹. Takie rozwiązanie tej kwestii jest oparte na założeniu, że obywatele mają prawo do informacji o publicznym zachowaniu się osób, które posiadają niekwestionowany wpływ na bieg wydarzeń społecznych²².

Moralny wymóg poszanowania praw jednostki coraz częściej jest wzmacniany rozstrzygnięciami sądowymi. Wydaje się, że są one nadal mało restrykcyjne, aczkolwiek dziennikarze i tak uskarżają się

²¹ Chociaż w art. 81. *Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 r.* znajdujemy zakaz rozpowszechniania zdjęć osób publicznych bez ich zgody, gdy zostały one zrobione podczas ich zajęć prywatnych, jak np. w czasie pobytu w kawiarni czy na spacerze po plaży nad morzem w czasie urlopu.

²² Na takie uzasadnienie powołują się Sądy Najwyższe państw zachodnich. Jednak, np. Niemiecki Sąd Najwyższy, wydając jedno z takich orzeczeń, zawęził pojęcie miejsca publicznego. Uznał on, że nie są nimi wydzielone pomieszczenia restauracji, hotelu, obiektu sportowego, do których dostęp jest zastrzeżony dla ściśle określonych osób.

na ograniczenia wolności prasy. Osoby zaś, których prawa zostały naruszone przez media, najczęściej rezygnują z dochodzenia sprawiedliwości na drodze sądowej, gdyż wiąże się to ze skomplikowanymi procedurami i zwykle trwa bardzo długo. Wolność jednak nie może być wykorzystywana przeciw człowiekowi. Dlatego potrzebne są skuteczne mechanizmy prawne chroniące jednostkę²³. Takimi mogą być m.in. kary pieniężne i odszkodowania prowadzące nawet do bankructwa wydawców nadużywających prawa do wolności.

Sprawiedliwość pomaga uzasadnić kolejne ograniczenie wolności – równość. Wolność należy do fundamentalnych praw ludzkich i jako taka jest niezbywalna. Jest ona prawem każdego człowieka. Nikt więc nie może uznawać siebie za upoważnionego do posiadania jej więcej lub w szerszym zakresie. Wszyscy ludzie są równi w prawie do wolności. W tej samej mierze prawo do wolnego przekazywania i odbioru informacji posiadają dziennikarze, wydawcy, właściciele środków przekazu, politycy, biznesmeni, jak i wszyscy obywatele.

W ramach wolności komunikowania zakreslonych przez sprawiedliwość i równość o treści przekazywanych i odbieranych informacji, decyduje wyłącznie niczym nieskrępowana kreatywność wszystkich ludzi. Jest to jednak równo-

znaczne z powinnością poszanowania uprawnień każdego człowieka, które wynikają z wolności. Niektóre spośród tychże uprawnień warto tu przedstawić ze względu na ich znaczenie dla wolności komunikowania bądź z racji zagrożeń, jakim one podlegają.

Równouprawienie w swobodzie przekazywania informacji musi być podporządkowane zasadzie sprawiedliwości. Dlatego też niezbędne są regulacje prawne, które wprowadzają pewne ograniczenia lub udogodnienia udzielane konkretnym rodzajom środków przekazu lub poszczególnym nadawcom. I tak np. powinny istnieć normy uniemożliwiające zmonopolizowanie społecznego komunikowania w jakimś z jego zakresów. Przy ich stanowieniu władza musi mieć na uwadze jedynie ochronę obywateli przed zniewoleniem przez grupy posiadające środki przekazu lub kierujące nimi. Potrzebne są także normy chroniące środki przekazu adresowane do wąskich grup odbiorców, jak np. osoby niewidome, jeżdżące na wózkach inwalidzkich, mniejszości narodowe itp.

Sprawiedliwość określa też moralny porządek zakresu dostępu do informacji oraz poszanowania praw autorskich autorów. W pierwszym z nich możemy wyróżnić ochronę informacji zastrzeżonych oraz respektowanie warun-

²³ Zob. A. Karpowicz: *Prawo autorskie i prasowe dla dziennikarzy*. Warszawa 1997, s. 106 i nast.

ków dostępu do mediów. Ponieważ kwestia ochrony informacji zastrzeżonych wiąże się obecnie głównie z Internetem, dlatego zagadnienie to zostało tu częściowo podjęte.

Środki masowego przekazu są kosztowne. Wiele pracy i nakładów finansowych pochłania zarówno gromadzenie informacji w celu ich rozpowszechniania, jak też i produkcja programów służących rozrywce bądź nauczaniu. Nadawcy, twórcy i dziennikarze muszą otrzymywać sprawiedliwą zapłatę za swoją pracę. Płatnikami są odbiorcy, aczkolwiek za pośrednictwem różnego rodzaju procesów. Najmniej odczuwanym przez poszczególnych odbiorców sposobem finansowego utrzymania mass mediów są reklamy. Za ich emisję, wprawdzie bezpośrednio płacą instytucje ogłaszające się, ale pośrednio całością kosztów są obciążeni odbiorcy. W cenę bowiem nabywanych przez nich towarów i usług są wliczone wydatki na reklamę.

Inni nadawcy utrzymują się z opłat uiszczanych bezpośrednio przez odbiorców. Do takich należą przede wszystkim publiczne stacje radiowe i telewizyjne lub nadawcy komercyjni pobierający opłatę za dostęp do nich. Obie te formy bywają nierzadko łączone, jak np. w prasie, którą odbiorca kupuje, chociaż utrzymuje się ona głównie z reklam. Wreszcie jest też grupa społecznych środków przekazu. Są one finansowane przez organizacje, stowarzyszenia, fundacje lub utrzymują się z dobrowolnych wpłat wnoszonych przez odbiorców.

W przypadku mediów utrzymywanych tylko z reklam nie zachodzi moż-

liwość naruszenia zasad sprawiedliwości w dostępie do nich. W pozostałych formach finansowania środków przekazu odbiorca działa niesprawiedliwie, jeżeli nie respektuje warunków, na jakich nadawca udostępnia swój przekaz. Należy więc traktować jako kradzież nieopłacanie abonamentu, nielegalne podłączenie się do telewizji kablowej lub dorobienie dekodera do stacji kodowanych.

Pewnych wyjaśnień wymaga kwestia wynagrodzenia za korzystanie z przekazów mediów społecznych. Z samego założenia są one nastawione na upowszechnianie tych informacji, którymi nie są zainteresowane media komercyjne ze względu na niewielki krąg odbiorców. Dla pewnej zaś grupy osób wiadomości przekazywane przez media społeczne mogą mieć duże (obiektywnie lub choćby tylko subiektywnie) znaczenie.

Konieczność funkcjonowania mediów społecznych jest usprawiedliwiona równością wszystkich ludzi w prawie do wolnego udziału w procesie społecznego komunikowania. Faktyczna realizacja tego prawa napotyka na duże trudności finansowe i organizacyjne. Państwo winno stwarzać dla nich warunki umożliwiające istnienie na rynku mediów i tylko w przypadku niektórych z nich wspierać je finansowo. Zdecydowana zaś większość mediów społecznych winna być utrzymywana przez osoby zainteresowane ich funkcjonowaniem.

W zakresie praw autorskich mamy do czynienia z różnymi dziedzinami, w których dobra duchowe oraz intelektualne są własnością autora i nie mogą być bez jego zgody wykorzystywane. Kontekst

sytuacyjny sprawia jednak, że problematyka praw autorskich nabiera innej specyfiki w zakresie dóbr kultury i technik komputerowych. Dlatego też wypadnie omawiać je oddzielnie.

Kwestia praw autorskich w dziedzinie dóbr kultury jest szczególnie aktualna w zakresie twórczości filmowej i muzycznej. Wiąże się to głównie z postępem technologicznym. Sprawił on, że urządzenia do profesjonalnego kopiowania nagrań filmowych i muzycznych są dostępne za cenę niewiele wyższą od amatorskich odtwarzaczy. Stwarza to wielu ludziom pokusę łatwego i szybkiego zarobku. Powielanie bowiem stanowi tylko niewielki procent kosztów produkcji filmu lub utworu muzycznego. Złodziejski proceder nie miałby jednak racji bytu, gdyby pirackie kopie nie znajdowały nabywców. Ci ostatni – o ile wiedzą, że kupowana przez nich kasetka lub płyta jest nielegalnego pochodzenia – stają się paserami. W ich postępowaniu należy też jeszcze dostrzec podwójne aspekty podcinania gałęzi, na której się siedzi. Kupowanie nielegalnych kopii jest bowiem równocześnie aktem uwielbienia twórców i ich niszczenia. Paserzy nabywają określone nagrania, gdyż chcą nie tylko raz zobaczyć lub usłyszeć jakiś utwór, lecz pragną częściej obcować z jego artystycznym przesłaniem. Ponieważ każde dzieło sztuki rozbudza pragnienia dalszych wrażeń estetycznych, dlatego odbiorca zwykle oczekuje od swoich ulubionych artystów następnych dzieł. Tymczasem kupując pirackie kopie, pozbawia dochodów podziwianych np. piosenkarzy, osłabiając

lub wręcz niszcząc podstawy dla ich rozwoju i twórczej pracy.

Dla postępowania nabywców nielegalnych kopii dzieł twórczości artystycznej nie da się znaleźć żadnego usprawiedliwienia, choćby tylko pomniejszającego ich winę moralną. Bliższa analiza tego zjawiska prowadzi raczej do wniosków przeciwnych, a mianowicie do bardziej zdecydowanej dezaprobaty. Jedyłą bowiem okolicznością, która wprawdzie nie usprawiedliwiałaby, ale dawałaby przynajmniej zrozumienie dla przyczyn kupowania pirackich kopii, byłoby istnienie konfliktu wartości związanego z posiadaniem lub brakiem danego dzieła sztuki. Tymczasem nie ma takich okoliczności. Wyłącznym motywem paserstwa odbiorców jest niepoohamowana żądza posiadania. Jeżeli bowiem ktoś nie stać na kupno legalnej kopii, a chce zapoznać się z jakimś dziełem, posiada ku temu szereg możliwości. Przecież nie musi danego dzieła posiadać na własność!

Przed omówieniem idei równości i jej zastosowań w komunikacji, weźmy pod rozwagę kilka historycznych przykładów. J. Locke głosił: „Musimy też rozważyć stan równości, w którym cała władza i jurysdykcja jest wzajemna, nikt nie ma jej więcej od innych. Nie ma bowiem nic bardziej oczywistego niż to, że istoty tego samego rzędu i gatunku, które rodzą się, by wykorzystać takie same udogodnienia natury i takie same zdolności, powinny być także równe między sobą bez podporządkowania i podległości, chyba że wszystkie one ustanowiły w sposób oczywisty

i dobrowolny władzę jednego nad drugim, a nad wszystkimi pana i władcy na mocy jasnej i przekonywającej nominacji, jaka stanowi jego niewątpliwe uprawnienie do panowania i suwerenności.”²⁴

A. de Tocqueville uważał, że w większości nowoczesnych narodów, a w szczególności we wszystkich narodach kontynentu europejskiego, idea i umiłowanie wolności narodziły się i rozwinęły dopiero wtedy, kiedy możliwości zaczęły stawać się równe²⁵.

Współcześnie S. Weil pisała, że równość: „[...] polega na publicznym, ogólnym, skutecznym i wyrażonym konkretnie w instytucjach i zwyczajach uznaniu, że tyle samo szacunku i względów należne jest każdej istocie ludzkiej, ponieważ szacunek należny jest istocie ludzkiej jako takiej i nie zna on stopni.

W wyniku tego nieuniknione różnice między ludźmi nie powinny nigdy oznaczać różnicy w stopniu szacunku. Aby ludzie nie odczuwali różnic w ten sposób, potrzebna jest pewna równowaga między równością a nierównością.

Swoistą kombinację równości z nierównością wytwarza równy start. Jeśli

każdy może osiągnąć pozycję społeczną odpowiednią do funkcji, którą jest zdolny wykonywać, i jeżeli oświata jest tak dalece rozpowszechniona, że nikt nie zostanie tylko z tytułu urodzenia pozbawiony możliwości wykorzystania swych uzdolnień, wszystkie dzieci mają taką samą szansę. W ten sposób każdy człowiek ma równy start z innymi, za młodu – dla siebie samego, a później – dla własnych dzieci.”²⁶

Obecnie równość objawia się bardzo wyraźnie i intensywnie w coraz popularniejszym środku komunikacji, jakim jest Internet. Wyżej zasygnalizowane problemy etyczne nie są mu obce. Internet jest stosunkowo nowym środkiem społecznego komunikowania i radykalnie różnym od dotychczas znanych. Jego technologiczne możliwości dają szansę każdemu przekazania informacji dostępnej wszystkim ludziom na całym świecie. Te nowe możliwości rodzą też nieznanne dawniej problemy moralne. Wiele z nich już się ujawniło z dużą ostrością²⁷. Należy się spodziewać, że pojawią się dalsze wraz z upowszechnia-

²⁴ J. L o c k e: *Dwa traktaty o rządzie...*, s. 165.

²⁵ Zob. A. de T o c q u e v i l l e: *O demokracji w Ameryce*. T. 2. Tłum. B. Janicka. Kraków 1996, s. 106.

²⁶ S. W e i l: *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism...*, s. 189.

²⁷ Sprawą o podstawowym znaczeniu dla każdego użytkownika Internetu jest, aby zdawał on sobie sprawę ze swej odpowiedzialności wiążącej się z użytkowaniem rozległych jego zasobów: usług, komputerów, systemów itp. Internet nie jest pojedynczą siecią. Jest on zbiorem tysięcy pojedynczych sieci, którym umożliwiono wymianę informacji pomiędzy sobą. Informacja wysyłana do Internetu może w rzeczywistości wędrować poprzez wiele różnych komputerów zanim dotrze do miejsca przeznaczenia. Dlatego użytkownicy pracujący w Internecie muszą być świadomi m.in. obciążenia, jakie wnoszą do innych współpracujących sieci.

niem dostępu do Internetu oraz w miarę usuwania technologicznych ograniczeń w „przepustowości” sieci.

Spośród problemów moralnych związanych z rozpowszechnianiem informacji za pośrednictwem Internetu, które już się ujawniły, można by wymienić następujące: sprawiedliwość dostępu, zakres odpowiedzialności dostawców usług w sieciach (np. umieszczanie nielegalnych informacji, nadawanie wiadomości, które mogą spowodować utratę wyników pracy u odbiorców – „wirusów”, wysyłanie tzw. „broadcastów” oraz wszelkie inne działania, które mogą spowodować „przepełnienie” sieci lub w inny sposób zakłócać pracę innych użytkowników, dostęp dzieci do pornografii elektronicznej), granice wolności słowa, prawo do utajniania informacji²⁸ (np. transmisja szyfrowana), prawo zastrzegania dostępu do nich (np. „token”, karty kodów, „klucze”, karta uwierzytelniająca, podpis elektroniczny²⁹), prawo zastrzegania danych (np. sprzedaż danych, wykorzystywanie danych w innych celach niż marketingowych) oraz prawo ochrony danych (np. kradzież informacji z banku danych)³⁰.

Wprowadzenie nowych technik komunikowania wyostreza problem nierównych szans. Na podstawie dotych-

czasowej historii środków przekazu można prognozować, że w przyszłości zdecydowanie łatwiejszy dostęp do nowoczesnych środków będą mieli ci, którzy zdobędą odpowiednie wykształcenie. To zaś wiąże się z posiadanym statusem społecznym i możliwościami finansowymi.

Wydaje się, że nowe środki przekazu nie wyrównują szans, lecz powiększają społeczne różnice i to wielokrotnie. Po pierwsze, nowe technologie są zwykle drogie, zwłaszcza w początkowym okresie ich wdrażania. Pozwolić sobie na nie mogą tylko ludzie dobrze sytuowani. Po drugie, nowe technologie przekazu stwarzają większe szanse dostępu do informacji, a te mają istotny wpływ na zdobywanie kwalifikacji. W rezultacie, nierówność szans dostępu do technik przekazu sprawia, że osoby ekonomicznie uprzywilejowane posiadają większe możliwości zdobycia pracy.

Wobec powyższego, ważnym zadaniem państwa jest wyrównywanie szans w dostępie do nowych technologii przekazu, w tym także do Internetu. Będzie to w najbliższej przyszłości ważny środek nie tylko zdobywania informacji, ale również narzędzie potrzebne do sprawnego funkcjonowania w społeczeństwie. Należy spodziewać się, że coraz więcej instytucji będzie

²⁸ Ogólne wytyczne w zakresie szyfrowania w Internecie zostały już przedstawione przez Komisję Parlamentu Europejskiego. Zob. Internet: <http://www.ispo.cec.be/eif/policy/97503toc.html>.

²⁹ Por. J. B a r t a, R. M a r k i e w i c z: *Internet a prawo*. Kraków 1998, s. 70 i nast.

³⁰ *Ibidem*, s. 228 i nast.

prowadzić swoją działalność za pośrednictwem Internetu. Ci obywatele, którzy nie będą mieli do niego dostępu lub gdy zabraknie im umiejętności korzystania z niego, zostaną zepchnięci na margines życia społecznego. Ich sytuację będzie można przyrównać do tej, w jakiej znajdują się obecnie osoby niepełnosprawne. Natomiast sytuacja tych ostatnich, jeżeli zdobędą umiejętność korzystania z Internetu, może ulec znacznej poprawie. To bowiem, co dotychczas było przeszkodą dla ich aktywności, jak np. konieczność sprawnego przemieszczania się, straci na znaczeniu. Praca zawodowa może być przecież wykonywana w domu. Dzięki Internetowi można znaleźć pracę nawet poza granicami kraju czy kontynentu i to bez opuszczania swojego mieszkania.

Problem równych szans w dostępie do Internetu posiada charakter globalny. W wielu regionach świata zadanie stworzenia możliwości dostępu do Internetu wszystkim obywatelom jest wręcz niemożliwym do wykonania. Jego realizacja wymaga zbudowania sieci o dużej przepustowości, a więc opartej na nowych technologiach. A na to stać tylko kraje najbogatsze. Sama sieć oczywiście

nie wystarczy. Potrzebny jest jeszcze sprzęt komputerowy. Realne upowszechnienie Internetu jest więc bardzo kosztowne. Kraje, których finansowo nie będzie stać na informatyzację, staną na przegranej pozycji w globalnym podziale pracy. W ten sposób dostęp do Internetu może być jeszcze jednym źródłem generującym nierówności ekonomiczne pomiędzy krajami bogatymi a ubogimi.

Internet daje każdej jednostce ogromną siłę, która dotychczas była „zastrzeżona” dla dziennikarzy, polityków oraz wpływowych osobistości. Tą siłą jest możliwość, że wypowiedziane poglądy lub opinie mogą być odebrane przez jeszcze większą liczbę ludzi niż przez telewizję. Z tej możliwości płynie wymóg szczególnej odpowiedzialności za rozpowszechniane treści. Od osób zamieszczających jakiegokolwiek informacje w Internecie należy oczekiwać przynajmniej takiego stopnia odpowiedzialności, do jakiej zobowiązani są dziennikarze i nadawcy telewizyjni³¹. Wymóg ten odnosi się nie tylko do świadczących usługi w sieci, lecz także do indywidualnych użytkowników, o ile tylko na jakimkolwiek serwerze zamieszczają informacje³².

³¹ Zob. E. D y d s o n: *Przepis na życie w epoce cyfrowej. Wersja 2.0*. Warszawa 1999, s. 10 i nast.

³² Jak palącą sprawę stanowią etyczne uregulowania dotyczące funkcjonowania w Internecie, jest fakt spontanicznego pojawiania się kodeksów postępowania pisanych przez jego „zwykłych” użytkowników, a nie przez „profesjonalistów”: prawników czy etyków. Netykiety dotyczą prowadzenia indywidualnych skrzynek elektronicznych, zasad konwersacji w grupach dyskusyjnych, „ściągnięcia” danych, kopiowania itp. Zob. Internet: <http://www.weinfo.pl/netykieta.php>.

Indywidualny użytkownik Internetu rozpowszechnia informacje głównie przez udział w grupach dyskusyjnych i na własnych stronach WWW. W tej działalności mogą pojawiać się następujące zagrożenia moralne: zaśmiecanie sieci³³ (czy celowe jej „przeciążanie”), podawanie informacji nieprawdziwych (w tym niesprawdzonych), rozpowszechnianie treści nieprzyzwoitych, rozpowszechnianie treści zagrażających bezpieczeństwu i naruszających prawa innych osób, jak np. prawo autorskie, prawo do dobrego imienia, prawo do nietykalności uczuć religijnych i narodowych.

Jednym z mniej uświadamianych działań, które noszą znamiona nieetycznych, jest zaśmiecanie sieci bezużytecznymi treściami³⁴. Każdy użytkownik Internetu, w tym także indywidualny, postępuje poprawnie, gdy przekazuje wiadomości posiadające dla kogoś wartość poznawczą. Z tej też racji, wysyłając informacje, nadawca musi zastanowić nad tym, co czyni. Oczywiście cel jego działania powinien być wartościowy. A jest nim wtedy, gdy przekazywane treści mogą przyczynić się do samorealizacji samego nadawcy, jak i odbiorców.

Wszystkie wiadomości zamieszczane w Internecie, jeżeli utrudniają dostęp

do informacji, stanowią dla nich zagrożenie. Utrudniają bowiem dotarcie do informacji potrzebnych. To utrudnienie nie polega na samym tylko zamieszczeniu bezużytecznych treści, lecz głównie na ich „powielaniu” w sieci. Dotyczy to przede wszystkim listów wysyłanych do indywidualnych odbiorców lub grup dyskusyjnych. W mniejszym stopniu odnosi się do stron WWW, aczkolwiek i one są powielane, choćby tylko przez to, że wyszukiwarki będą do nich odsyłać użytkowników poszukujących informacji na określony temat, o ile znajdzie się na nich hasło, według którego jest przeglądana zawartość Internetu. Z tej racji, to co w bezpośrednim komunikowaniu społecznym jest tylko zwyczajnym gadulstwem, jeżeli zostanie przeniesione na forum Internetu, nabiera znamion destrukcyjnego szumu informacyjnego.

Prawo do wolności słowa jest ograniczone w Internecie uprawnieniami innych użytkowników do swobodnego dostępu do potrzebnych im informacji. Wszystko, co ten dostęp utrudnia, jest bezwartościowe. Jeżeli jest to wynikiem działań ludzkich, jak w przypadku zaśmiecania sieci, to ma wymiar moralny. Działania takie należy więc traktować jako naruszanie uprawnień innych osób.

³³ Przykładem zaśmiecania sieci jest zjawisko „spamu”, czyli otrzymywanie reklam, ofert i informacji niechcianych.

³⁴ Por. Z. S a r e ł o: *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania...*, s. 170–184.

Nie tylko zaśmiecanie sieci – nadmiar i powielanie informacji, ale również nieprawdziwa informacja (np. plotka) nabiera nowego wymiaru, gdy jest rozpowszechniana za pośrednictwem Internetu. Niesprawdzona wiadomość przekazana w komunikowaniu bezpośrednim może być odwołana. Stosunkowo łatwo jest bowiem zidentyfikować osoby, którym została ona przekazana. Nawet w środkach masowego przekazu, takich jak: prasa, radio i telewizja łatwiej jest naprawić szkodę wyrządzoną przez nieprawdziwą wiadomość niż w przypadku Internetu. Te pierwsze bowiem mają swoich stałych odbiorców. Sprostowanie może więc dotrzeć do większości tych, którzy zostali wprowadzeni w błąd. Natomiast w przypadku Internetu nadawca traci kontrolę nad rozpowszechnianiem wysyłanych przez niego wiadomości. Z tej przyczyny treści zamieszczane w Internecie muszą być uprzednio sprawdzone. Nadawca powinien mieć całkowitą pewność prawdziwości wysyłanych informacji. W przypadku zaś, gdyby zachodziły racje przekazania informacji jedynie prawdopodobnej, nadawca powinien do niej załączyć wyjaśnienia na temat jej wiarygodności.

Inaczej ma się sprawa z prawem osoby do prywatności. W tym obszarze Internet stwarza również możliwości dla nowych zagrożeń. Jednym z nich jest gromadzenie danych osobowych lub nieuprawnione sięganie do zbiorów zawierających takie informacje. Z pierwszym przypadkiem mamy do czynienia wtedy, gdy ktoś zbiera informacje o in-

nych bez ich zgody i przechowuje je do dalszego przetwarzania. Wiele informacji o innych zdobywamy w Internecie w sposób naturalny, podobnie jak i w codziennym życiu. Są to dane, których osoba wprawdzie nie ukrywa, ale też nie chce ich rozpowszechniać. Ona jedynie je współlujawnia wraz ze swoją aktywnością. Są one bowiem integralnie związane z podejmowanymi przez człowieka działaniami. Wejście w posiadanie takich informacji nie narusza niczyich praw. Natomiast nie jest moralnie dopuszczalne gromadzenie tych informacji w celu ich dalszego przetwarzania. Dotyczy to także informacji, które ktoś zamieszcza na własnych stronach WWW. Bez zgody zainteresowanego nie wolno ich gromadzić dla dalszego wykorzystania. Każdy bowiem ma prawo określić, jakie informacje chce przekazać innym oraz na jakie z nich wyraża zgodę, aby były rozpowszechniane dalej.

Innym naruszeniem prawa osoby do prywatności jest śledzenie czyjejś aktywności w Internecie. Działania takie należy przyrównać do podsłuchiwanie i podglądania. Nikomu tego czynić nie wolno, chyba że na mocy prawnie udzielonego pozwolenia przez niezależne sądy celem ścigania przestępstw. Śledzenie aktywności innych osób w Internecie jest niemoralne także wtedy, gdy ktoś podejmuje je z czysto osobistej ciekawości. Znamion brutalniejszego naruszenia wolności jednostki nabiera ono wtedy, gdy jest czynione z zamiarem dalszego wykorzystania, najczęściej w celach komercyjnych lub przestępczych. Osoba w takim przy-

padku jest traktowana przedmiotowo i manipulowana.

Wiele informacji dotyczących poszczególnych osób jest gromadzonych za ich zgodą przez różne instytucje tak publiczne, jak i komercyjne. Zawarte w nich dane mogą być wykorzystane wyłącznie przez owe instytucje i dla celów, dla których zostały zgromadzone. Nie wolno ich rozpowszechniać ani też wykorzystywać w innych celach. Nikt też poza osobami uprawnionymi nie może po nie sięgać. Włamywanie się do banków danych jest brutalnym rozbojem wobec osób, o których informacje tym sposobem się zdobywa.

Z moralnego punktu widzenia wolność słowa w Internecie podlega ograniczeniom również ze względu na treść. Nie powinny w nim być zamieszczane treści uwłaczające opisywanym osobom, szkalujące konkretnych ludzi lub grupy społeczne, nakłaniające do czynów przestępczych lub choćby tylko niemoralnych, udzielające instrukcji, które mogą być wykorzystane dla celów kryminalnych (np. produkcji bomb, metod łamania zabezpieczeń sejfów, oprogramowań komputerów itp.).

Pewne wątpliwości mogą istnieć w kwestii moralnej dopuszczalności publikowania w Internecie informacji, które same w sobie zawierają wprawdzie jedynie wyjaśnienia zjawisk czy możliwości rozwiązań technologicznych,

ale mogą być dla kogoś pomocne w realizacji przedsięwzięć zagrażających poszczególnym osobom, jak i społeczeństwu. W rozstrzygnięciu tej kwestii należy najpierw postawić pytanie o przydatność danej informacji. Czy może ona przyczynić się do czyjegoś rozwoju intelektualnego, emocjonalnego lub moralnego? Drugie zaś pytanie, na które powinna odpowiedzieć sobie osoba chcąca zamieścić daną informację w Internecie, dotyczy konsekwencji, jakie mogą wyniknąć, gdy przekazane przez nią wiadomości zostaną wykorzystane nieetycznie. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że przestępcy mogą znaleźć gdzie indziej informacje potrzebne im do zrealizowania kryminalnego zamiaru. Internet może być dla nich jedynie ułatwieniem. Trzeba jednak mieć na uwadze, że informacje posiadają w sobie pewien ładunek energetyczny, który jest w stanie wyzwolić u odbiorcy szereg reakcji, jak np. wpłynąć na stan emocjonalny, zrodzić skojarzenia czy zainspirować do działania. I tu tkwią główne przyczyny konieczności ostrożnego podejścia do zamieszczania w Internecie informacji, które mogą być wykorzystane przez przestępców. Mogą one bowiem inspirować do nieetycznych działań osoby niedojrzałe bądź z zaburzeniami psychicznymi, które, choćby nawet przypadkowo³⁵, odnajdą je w Internecie. Dlatego też

³⁵ Zob. T. Ślipko: *Zarys etyki szczegółowej...*, s. 360 i nast.

zamieszczający tego rodzaju informację musi dokonać bilansu korzyści, jakie mogą odnieść odbierający ją ludzie i zagrożeń, które mogą zaistnieć na skutek wykorzystania jej do celów zagrożających życiu i bezpieczeństwu obywateli.

Wiele nieznanych dotąd problemów stwarza Internet w zakresie praw autorskich. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na ich szczegółową analizę. Trzeba jednak wspomnieć o tym, wskazując na potrzebę ich badania i poszukiwania rozwiązań³⁶. Do takich kwestii należy np. problem czy zapis cyfrowy utworów literackich lub muzycznych może być uznany za oryginalną twórczość, podobnie jak tłumaczenie czy aranżacja? W jakiej mierze ochronie praw autorskich podlegają dzieła multimedialne, zawierające w sobie tekst, obraz, dźwięk i sekwencje filmowe? Czy należy je traktować podobnie jak film, czy jak bazy danych? Mają one wprawdzie wiele wspólnego z tymi dwoma rodzajami dzieł, ale wykraczają poza specyficzne dla nich ramy.

Kolejne pytania z zakresu praw autorskich dotyczą stron WWW. Przede wszystkim pojawia się kwestia kryteriów, przy pomocy których można by jednoznacznie rozstrzygać, kiedy przysługuje im miano oryginalnej twórczo-

ści i co za tym idzie ochrona na podstawie praw autorskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wiele z nich charakteryzuje się znaczną oryginalnością. Istnieją też i takie, które zawierają jedynie informacje. Ujęcie graficzne tych ostatnich może być różne pod względem wkładu pracy i pomysłowości. Znalezienie więc jednoznacznych kryteriów ocen cech oryginalności oraz intelektualnej i artystycznej twórczości przy tworzeniu stron WWW nie jest sprawą łatwą. Do rozwiązania jest też zagadnienie, w jakiej mierze poszczególne elementy stron WWW podlegają ochronie autorskiej.

Szereg problemów pojawia się też w związku z odnośnikami zamieszczanymi na stronach WWW. I tak np. dotyczy to kwestii, czy odsyłając do stron innych firm lub instytucji wolno posłużyć się ikonami, które je symbolizują i są zarazem znakami zastrzeżonymi? Inną kwestią jest odsyłanie do cudzych stron, które jednak przeglądane są w tzw. ramach. W takiej sytuacji zasadne staje się pytanie, czy strony innych nie stają się elementem własnej, co oznaczałoby naruszenie praw autorskich? Wreszcie wątpliwości może budzić odsyłanie do informacji zawartych na cudzych stronach, wewnętrznych – z pominięciem tytułowej. Zaglądając na nie, użytkownik może nie być zorientowany, do kogo one

³⁶ Szerzej o prawach człowieka (w tym autorskich) pisali m.in. H. Skorowski i A. Karpowicz. Zob. H. S k o r o w s k i: *Problematyka praw człowieka*. Warszawa 1999 oraz A. K a r p o w i c z: *Poradnik prawa autorskiego*. Warszawa 1987.

należą. Czy takie odnośniki nie naruszają już praw autorskich?

Innym obszarem Internetu, w którym pojawiają się nowe problemy związane z prawami autorskimi, są grupy dyskusyjne. Nie jest jasny status wypowiedzi tam zamieszczanych. Czy mają one charakter oficjalny, czy też należy je traktować jako prywatną rozmowę uwikłaną w kontekst dyskusji? Przyznanie im statusu oficjalnej wypowiedzi powodowałoby, że można by je cytować jako sąd konkretnego autora. Uznanie ich za rozmowę prywatną nie upoważniałoby do powoływania się na czyjąkolwiek wypowiedź zamieszczoną w grupie dyskusyjnej.

Szeroka gama wątpliwości pojawia się również w związku z umieszczaniem w Internecie prac naukowych, popularnonaukowych czy literackich, chronionych prawami autorskimi. I tak np. rozstrzygnięcia wymaga, czy zamieszczenie utworu przez samego autora lub nadawcę posiadającego jego prawa należy traktować jako udostępnienie publiczne? Inną wątpliwość rodzi odtwarzanie utworu poprzez przeglądanie stron WWW bez jego ściągania na własny komputer, jak też nagrywanie go na swoim nośniku pamięci. Czy takie odtwarzanie jest równoznaczne z kopiowaniem³⁷, a jeżeli tak, to czy w obu przypadkach?

Wymienione tu problemy, dotyczące prawa autorskiego w Internecie, nie są ani kompletne, ani szczegółowo opisane. Zostały one tu przytoczone jedynie dla wskazania, jak wiele nowych problemów pojawiło się wraz z Internetem. Ich rozwiązanie nie jest łatwe z wielu powodów. Jednym z nich jest fakt, że Internet nie zna granic. Z tej też racji problem praw autorskich w Internecie wymaga uregulowań międzynarodowych. Ich wypracowanie nie jest łatwe nie tylko z racji potrzeby zaangażowania wszystkich państw, ale też z powodu rozbieżności, jakie istnieją w różnych częściach świata w podejściu do kwestii praw autorskich. Owe rozbieżności wynikają z odmiennych interesów ekonomicznych.

Inna trudność w poszukiwaniu rozwiązań przedstawionych trudności w Internecie ma swe źródło w tym, że w tej dziedzinie rozstrzygnięcia nie mogą być wyprowadzone z samej zasady sprawiedliwości. Niezbędną przesłanką są prawne definicje takich spraw, jak np. pojęcie twórczości i oryginalności, wprowadzenia do obiegu, kopiowania i in. Dotychczasowe rozumienie tych pojęć nie uwzględniało możliwości, jakie daje Internet. Z tych też powodów refleksja etyczna posiada drugorzędne znaczenie w poszukiwaniu rozwiązań pojawiających się w nim problemów etycznych.

³⁷ Jak dotąd, kopiując programy, to użytkownik jest odpowiedzialny za sprawdzenie i przestrzeganie warunków licencji i praw *copyright*.

One muszą być uregulowane na drodze prawnej.

Z powyższych rozważań wynika też, jak bardzo ważne i aktualne są zagadnienia dotyczące wolności, sprawiedliwości i równości w nowej sferze komunikacyjnej, jakim jest Internet. Ciekawe też wydają się być ujawniające się w trakcie analiz zwią-

ki i struktura zależności między tymi ideami. Wydaje się, że wolność i równość podlegają sprawiedliwości, ta natomiast prawu i prawdzie³⁸. Zauważa się też, że istnieje paląca potrzeba dalszych badań nad problematyką etyki komunikacji, zwłaszcza w przyszłym, nowym społeczeństwie informacyjnym.

³⁸ O innych ograniczeniach sprawiedliwości zob. T. Ślipko: *Zarys etyki szczegółowej...*, s. 135–143.

Katarzyna Polus-Rogalska:

***Freedom, justice,
equal rights versus ethic communication***

So far no thinker has seemed to define the idea called "freedom of communication" being a syndrome of contemporary times and the future society of computer science in which information tends to be the most important "matter". No one has defined either what freedom of communication is to become or what it consists in. What are its conditions and restrictions, not mentioning its essence? The paper tries to outline the contemporary comprehension of freedom including justice and equal rights, as well as their ethic relations to communication.

Freedom, justice and equal rights are currently very distinct and intensive on the Internet which is becoming more and more popular. The Internet is a comparatively new means of social communication and extremely different from others known so far. Its technological possibilities give everyone a chance of sending information to people all over the world making it generally available. However, these new possibilities bring into existence moral dilemmas not occurring before. Lots of them have already appeared with great sharpness. We should expect further problems to emerge the more so as the access to the Internet is being widespread and technological restrictions concerning the capacity of the network system seem to be gradually removed.

As it results from the undertaken considerations, the problems of freedom, justice and equal rights on the Internet are very significant and current. The relations and mutual dependences occurring among the three ideas and appearing during analyses seem to be very interesting. Freedom and equal rights are supposed to be dependent on justice which, in turn, is subject to law and truth. Hence, the conclusion is that ethical reflection is of minor significance while searching for solving ethical dilemmas regarding the Internet. These problems must be regulated according to the law. It is also worth noticing that there exists an urgent need of further studies on the problem of communication ethic, particularly in the new future society of computer science.